GŁOS NARODU

CZWARTEK 26. LUTEGO 1920. NR. 50. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesiecznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3341).

Nad Tamizą świta?

Od chwili ukończenia wojny, polityka Lloyda Georga względem sojuszników z jednej a pokonanych Niemiec z drugiej strony weszła w stadyum, które wywoływało najsprzeczniejsze komentarze, zarówno nad Sekwaną — jak i nad Sprewą.

Zwycięska Anglia — po wydaniu przez Niemców floty wojennej i handlowej, po zabezpieczeniu sobie wyłącznego udziału w likwidacyi kolonii niemieckich, po całkowitem usunięciu Niemiec poza nawias ekonomicznej konkurencyi — zmieniła front. Stanowisko Anglii w sprawie wydania sprawców wojny — wydawało się już bardzo dziwnem: stanowcza stronniczość Lloyda Georga w sprawach polsko-niemieckich na korzyść tych ostatnich — była rzeczą wprost niezrozumiałą. A ile ta „niezrozumiałość" kosztowała nowo powstające państwo polskie — o tem mówić nie potrzeba.

Głosy o kwestyi polskiej, dochodzące z nad Tamizy, nie przynosiły nigdy młodej Rzeczypospolitej nadziei zrealizowania jej życiowych postulatów: jeżeli nie były wprost oskarżeniem prokuratora na wielkim sądzie ludów — to wyczuć było można w nich mroźny chłód mgieł londyńskich...

Odbiegającym od dotychczasowych metod prasy angielskiej w traktowaniu sprawy polskiej — zjawiskiem, są trzy bezpośrednio po sobie następujące artykuły londyńskiego „Timesa", nacechowane wprawdzie bardzo wybitnie troską o prawidłowy rozwój angielskich interesów na bliskim Wschodzie europejskim — lecz zarazem pełne objektywizmu w traktowaniu wewnętrznych stosunków w Rzeczypospolitej.

Dwa niebezpieczeństwa grożą Polsce — pisze „Times" — ze wschodu bolszewizm, a zachodu niemiecki imperyalizm. Polska nie ma nawet określonych granic, a musi grać rolę pośredniego narodu, który broni Europę przed bolszewizmem i odpiera intrygi niemieckie.

Powołał ją do życia wybuch uczucia narodowego, usunąwszy wiele trudności. Stworzono armię, która wyparła bolszewików o 250 mil i państwową organizacyę, funkcyonującą już przez rok. Trudno sobie wyobrazić wielkość tego cudu. Żaden inny naród nie miał takich zagadnień przed sobą. Czesi i Chorwaci mieli samorząd i byli pod jedną władzą. Polska ma trzy kodeksy prawne, trzy waluty, rozmaite metody administracyi. W dwóch zaborach Polacy odsunięci byli od stanowisk rządowych. Tylko w Galicyi istniała administracya polska, a przecież biurokracya austryacka nie była najlepszą szkołą życia publicznego. Trzy czwarte przeto kierowników urzędów składa się z amatorów, niedoświadczonych, pracujących z poświęceniem za niską płacę.

I oto Polacy przy pomocy skleconej machiny administracyjnej, kierowanej przez amatorów, usiłują stworzyć państwo demokratyczne z trzech cesarstw, z których dwa upadły z powodu zgnilizny. Przytem muszą wciąż prowadzić wojnę, rozszerzać swą organizacyę i dawać mizerne swe zasoby zdobytym terytoryom. Jeżeli Polska ma być silnem państwem między Rosyą a Niemcami, mocarstwa sprzymierzone muszą zbadać trudne położenie Polski i pomóc jej cierpliwem wychowaniem, zdrową radą i poparciem odpowiedniem.

Niemcy nazywają Polskę „państwem sezonowem". Anglicy znają Polaków mniej niż inne narody: panuje u nas pogląd na Polaków, jako na naród romantyków, konspiratorów, nie umiejących się rządzić. Tymczasem naród, który powstał w walce o niepodległość i wypędził Niemców rozbroiwszy ich, jest przecież innym, niż ten, którym przed 150 laty rządzili obcy ambasadorowie. Polska teraz jest demokracyą, podstawą jej siły są patryotyczni włościanie.

Poddawszy krytyce stosunki, panujące w Sejmie, po złośliwej wzmiance o uchwaleniu reformy agrarnej „jednym głosem", przechodzi „Times" do kwestyi gospodarczych.

Pozycya ekonomiczna Polski jest zupełnie zdrowa, upadek waluty jest przejściowy i sztuczny. Polska nawet bez bogactw górnośląskich będzie mogła wywozić drzewo, naftę, żelazo, cynk, ołów, towary włókniste, żelazne i produkty rolnicze. Rozwój przemysłu i środków komunikacyjnych otwiera ogromne pole dla kapitałów zagranicznych, które napłyną z chwilą, gdy mocarstwa sprzymierzone wykażą, że chcą mieć silną Polskę. Polacy korzystają doskonale z wzorów, asymilują gwałtownie cudzoziemców, jak wykazuje przykład Łodzi.

Ale Polska, jeżeli ma naprawdę rzucić fundamenty pod budowę przyszłej swej potęgi, „musi czuć, że Ententa, albo ktoś, kto reprezentuje teraz Ligę Narodów, postanowił, że Polska ma być silna i nie zagrożona przez żadnego ze swych wielkich sąsiadów. Dopóki armia polska pozostaje niedostatecznie zaopatrzoną w obliczu bolszewizmu; dopóki Niemcom daje się więcej korzyści, niż Polsce (jak się rzeczy miały dotychczas); dopóki Anglia może wydawać miliony na Denikina, ale skąpi grosze na wydatki bezpośrednie dla Polaków, dopóty nie można mówić, że Polska ma całkowite poparcie Ententy".

Położenie od lipca z. r. zmieniło się. Czy wobec silnej armii niemieckiej i wątpliwości co do losów Ligi Narodów — pyta „Times" — dostęp Polski do morza jest bezpieczny? Niebezpieczeństwo niemieckie jest większe daleko od bolszewickiego, które Polska zdolna jest odeprzeć, otrzymawszy amunicyę i sprzęt dla armii. Niemcy zaś chcą uczynić z Polski państwo sezonowe, nie dopuścić, aby stała się silną, poddać ją swym wpływom, jako próg, prowadzący je do Rosyi. Do tej roli przygotowali Polskę podczas okupacyi. Ta polityka prowadzona jest nadal. Niemcy wyzyskują każdą sposobność agitacyi komunistycznej. Projektują zalanie polskiego rynku zbytu towarami niemieckiemi. Utrzymują niski kurs waluty. W Gdańsku starają się Niemcy wszelkiemi siłami utrudnić Polsce korzystanie z portu.

Po omówieniu prądów filoniemieckich, których głównym przedstawicielem ma być Biliński, „który wolał kupować lokomotywy w Niemczech, niż w Anglii, chociaż warunki angielskie były korzystniejsze" — przechodzi „Times" do omówienia poglądów Naczelnika Państwa.

„Generał Piłsudski jest człowiekiem, którego alianci nie znają i który ich nie zna. Nie szanuje on formalności, kiedy chodzi o dobro jego ojczyzny. Pozostawił Niemców na koszu bez uprzedzenia, kiedy już nie służyli celom Polski, chociaż oznaczało to wycofanie jego brygady z frontu w czasie bitwy. Sprawił, że Niemcy raz już służyli jego celom w sprawie Polski: może to znowu uczynić. Jeżeli tak postąpi, liczyć będzie na siebie samego w baczeniu, aby niepodległość Polski nie ucierpiała, ale koncepcya aliantów co do Polski, jako państwa, przegradzającego Niemcy od Rosyi, rozleci się.

„Streszczając się, alianci posiadają w Polakach w ręku gotowe narzędzie, które może być skutecznie użyte, po pierwsze do powstrzymania bolszewizmu, powtóre, do ożywienia siły gospodarczej Rosyi. Narzędzie może być niezdarne i wymagać wyostrzenia, ale jest ono jedynem, jakie pozostało, i jeżeli będą oni wahali się z użyciem go, ryzykują, że je odbiorą im z ręki Niemcy".

Jeszcze ugoda z Massaryk'em.

Z układu paryskiego, który delegaci Polskiego Komitetu Narodowego pod presyą rządów państw koalicyjnych zawarli w lutym z. r. z republiką czeską starają się partye lewicowe uczynić taran do rozbijania prestige'u i zaufania, jakiem się cieszyła nasza reprezentacya paryska. Obecnie warszawski „Kuryer Poranny" z okazyi znanych przejść plebiscytowych w Cieszyńskiem, odnowił zeszłoroczną kampanię, występując z całym szeregiem zarzutów przeciwko Komitetowi paryskiemu i p. Stan. Grabskiemu. Poseł Grabski ogłosił w odpowiedzi na te zarzuty w dziennikach warszawskich list otwarty, dorzucający do sprawy cieszyńskiej cały szereg nowych szczegółów, z których najważniejsze poniżej podajemy.

Od pierwszej rozmowy z p. Massarykiem — pisze pos. Grabski — stałem na stanowisku, że Cieszyn jest polski, że p. Massaryk nie przeczył temu nigdy, że obaj godziliśmy się na to, iż Śląsk Cieszyński jest częściowo polski, częściowo czeski i że rozgraniczenie Polski i Czech na Śląsku Cieszyńskiem winno być przeprowadzone za zgodnem porozumieniem obu narodów, przytem p. Massaryk kilkakrotnie oświadczał, że o kilka spornych gmin Czechy nie wejdą w walkę z Polską, bo ważniejsza jest dla nich przyjaźń Polski. Gdyby więc miejscowi Czesi nie potrafili się pogodzić z Polakami — to zgodę przeprowadzi Praga z Warszawą. To samo powtórzył mi następnie w Paryżu p. Benesz, z tą wszakże różnicą, że wyraźnie już zgłosił pretensyę do Zagłębia Karwińskiego i kolei koszycko-bogumińskiej, na co oświadczyłem mu stanowczo, iż nie znajdzie się poważnego polityka w Polsce, któryby zgodził się jakąkolwiek gminę z większością polską pozbawić prawa przynależności do Polski.

Nie jest moją winą, że wbrew ówczesnym oświadczeniom p. Massaryka Czesi następnie rozpoczęli wojnę z Polską o tych „parę gmin spornych" i że Praga nietylko nie łagodziła szowinizmu Czechów śląskich, lecz gdy się miejscowi Czesi pogodzili z miejscowymi Polakami 5 listopada 1918 r., ugodę zerwała zbrojnym napadem na polski Śląsk.

W dalszym ciągu twierdzi p. Grabski, że wiadomość, jakoby miał oświadczyć przedstawicielom republiki czeskiej, że rządu Piłsudskiego nie można traktować na seryo — jest nieprawdziwą i zmyśloną.

Nieprawdą jest — pisze p. Grabski — jakobym miał się wyrażać, iż jeżeli Piłsudski nie podporządkuje się Komitetowi narodowemu, wojska Hallera siłą zaprowadzą porządek w kraju, choćby miały zdobywać powiat za powiatem. Prawdą jest natomiast, że przyjechawszy w grudniu 1918 roku do Warszawy z Paryża, rozpocząłem odrazu rozmowy z Naczelnikiem państwa o zharmonizowanie jego polityki z polityką Komitetu narodowego, że po kilku już rozmowach wysłałem za zgodą Naczelnika i ustaloną z nim co do wszystkich punktów radiodepeszę do Paryża, na której podstawie Naczelnik państwa wysłał też swych przedstawicieli do Paryża dla współpracy z Komitetem narodowym. Jedną zaś z głównych trosk moich było, ażeby z chwilą przybycia armii gen. Hallera do Polski nie było dwu w kraju odrębnych wojsk, jednego sprzymierzonego z ententą, drugiego pozbawionego dobrodziejstw sojuszu z mocarstwami sprzymierzonemi, lecz była tylko jedna armia współzwycieskiej Rzeczypospolitej polskiej. Nie potrzebowałem zaś dla osiągnięcia celu tego nikomu grozić wojną domową, gdyż po pierwszej rozmowie z komendantem Piłsudskim, spotkałem w tym względzie jak najszczersze z jego strony współdziałanie. Również następnie przy ustaleniu konwencyi militarnej z Francyą działałem w jak najściślejszej harmonii z ministerstwem wojny i naczelnem dowództwem.

Nieprawdą jest dalej, że „Francya traktatem zagwarantowała Czechom Śląsk Cieszyński". Prawdą jest natomiast, że Francya zobowiązała się popierać odbudowę państwa czeskiego w jego granicach historycznych. A to nie jest równoznaczne z przyznaniem Czechom Cieszyna i Zagłębia Karwińskiego. Historyczne bowiem prawa Polski do Śląska Cieszyńskiego nie są gorsze od praw historycznych czeskich.

Wreszcie, nieprawdą jest, jakoby „na konferencyi polsko-czeskiej w Krakowie dopiero wyłonił się z polskiej strony wniosek plebiscytu i oznaczało to dużą rezygnacyę z naturalnych praw Polski do Śląska". Natomiast prawdą jest, że od pierwszej do ostatniej chwili niezmienne było ze strony polskiej żądanie rozgraniczenia Polski i Czech na Śląsku Cieszyńskim zgodnie z wolą ludności".

Smutne horoskopy.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Argentyna i Australia są, jak wiadomo, głównemi źródłami, z których cała — z wyjątkiem Rosyi — Europa czerpie środki do uzupełnienia swej aprowizacyi pod postacią zboża, mąki i mięsa mrożonego. Znaczną tedy wagę posiada dla nas w Europie informowanie się o sprawach rolnictwa i hodowli bydła w tych krajach. Z zakresu spraw pomienionych możemy podać do wiadomości kilka ciekawych przyczynków.

Pierwszy z nich zaczerpnięty jest z „Times'ów" londyńskich, a charakteryzuje obecny nastrój farmerów północno-amerykańskich, wśród których panuje obecnie wielkie rozgoryczenie z powodu tego, co się dzieje po miastach.

Pragnąc zasięgnąć bezpośrednich informacyi w tej sprawie, rząd Stanów Zjednoczonych rozesłał przez główną Dyrekcyę poczt ćwierć miliona arkuszy z szeregiem zapytań do tyluż gmin rolniczych w kraju. Do pierwszych dni bieżącego miesiąca nadeszło już 40.000 odpowiedzi. Olbrzymia ich większość świadczy o nastroju wśród rolników, który w komisyi rolniczej senatu amerykańskiego scharakteryzowano, jako wprost groźny dla przyszłości rolnictwa.

I tak, autorowie 50% odpowiedzi zamierzają albo ograniczyć produkcyę na swych farmach, albo je całkiem opuścić. Skłania ich do tego fakt, że miasta ściągają do siebie robotników pomocniczych, obiecując im wyższe płace i krótszy dzień roboczy, niż na wsi, oraz wyzysk ze strony pośredników w handlu produktami rolnymi.

Charakterystycznymi są niektóre ustępy w odpowiedziach. Jeden np. z farmerów pisze:

„Bliskim jest już czas, gdy będziemy uprawiali tyle tylko zboża, ile sami potrzebujemy, a innym zostawimy staranie się o swoje potrzeby (sic !). Głównie są winne związki górnicze, starające się przeforsować płace, jakie wcale się nie należą robotnikom".

Inny znów farmer pisze: „Obawiam się głodu. Wszystkie siły robocze uciekają do miast, niema komu pracować".

Jeszcze inny z zapytanych donosi, że sam z rodziną obrabia farmę, liczącą przeszło 90 ha obszaru i że tosamo czynić jest zmuszonych bardzo wielu farmerów w stanie Missouri. „Obniżcie płace w miastach, a wtedy robotnicy na wieś powrócą".

„Wszyscy młodzi ludzie z naszych okolic wywędrowali do miast, gdzie znajdują wyższe płace i 8-godzinny dzień pracy" — pisze jeden z dalszych zapytanych. „U nas na farmach zostali tylko starcy".

Wreszcie jeden z farmerów tak się wyraża: „My na farmach pracujemy, gdy tego zachodzi potrzeba, po 12 do 16 godzin na dobę. Robotnik zaś w mieście 6 do 8 godzin. Oprócz tego robotnik w mieście dostaje zapłatę dzienną 2 do 3 razy wyższą, niż na wsi".

Tych kilka próbek wystarczy, aby wyrobić sobie pojęcie o depresyi, panującej wśród drobnych rolników północno-amerykańskich.

W Argentynie zaś stwierdzono już cofanie się produkcyi rolniczej z tego powodu, ponieważ hodowla bydła okazała się zyskowniejszą w miarę zwiększającego się eksportu mięsa do Europy. Wedle danych, jakie ogłosił państwowy Urząd statystyczny, w latach 1918/19 zajętych było pod uprawę pszenicy w Argentynie 6.870.000 ha, a pod uprawę owsa 1,206.000 ha, a w r. 1919/20 tylko 6,053.000 ha i 931.000 ha. Ponieważ zaś najlepsze pastwiska położone są w okolicach, najwięcej nadających się pod uprawę zboża, przeto ceny dzierżawne gruntów podniosły się w tym stopniu, iż ta uprawa zaczyna się nie opłacać.

Ale i z hodowlą bydła w Argentynie zaczyna być niedobrze, gdyż liczba bydła rogatego i owiec tamże ogromnie zmalała w porównaniu z r. 1914, oczywiście skutkiem wielkiego zapotrzebowania mięsa dla Europy. Dość powiedzieć, że w jednym tylko 1918 roku zabito tam 2,977.000 sztuk bydła rogatego i 2,145.000 sztuk owiec, celem przygotowania mięsa mrożonego na wywóz do Europy.

Gwałtowny spadek ilości bydła rogatego i owiec zaniepokoił w wysokim stopniu rząd argentyński. Wyrazem tego zaniepokojenia jest wniosek rządowy, postawiony w kongresie argentyńskim, a domagający się na

Decyzya w sprawie pokoju.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu **komisyi** spraw zagranicznych, ściśle poufnem, na którem przedstawiciele rządu wyłuszczyli **ogólne wytyczne odpowiedzi na notę sowiecką**, jeden z posłów, współuczestników posiedzenia, oświadczył, iż uważa za objaw niezwykle pocieszający, że co do wszystkich punktów panowała **zupełna zgodność zarówno pomiędzy wszystkimi członkami komisyi, jak i pomiędzy komisyą a rządem.** Wszystkie uchwały komisya powzięła **jednomyślnie.** Tem samem upadły wszelkie obawy, jakim cała niemal prasa dała wyraz, by komisya nie uległa majoryzacyi przez poglądy jednego stronnictwa. Co do odpowiedzi, jakiej Polska udzieli sowietom, uprzednio nastąpi **porozumienie z koalicyą,** przyczem jednakże dbać się będzie **o utrzymanie w całej pełni suwerenności polskiej.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa warunki pokojowe, jakie Polska przedłoży rządowi sowietów, zawierać będą następujące punkty: Wychodząc ze stanowiska, że krzywda rozbiorowa powinna być w zupełności naprawiona, rząd polski zażąda odszkodowania, zarówno gospodarczego, jak i finansowego.

Narody kresowe, leżące między Polską a Rosyą, otrzymają prawo wolnego stanowienia o swoim losie; rząd sowietów musi dać Polsce gwarancye, iż nie będzie szerzył u nas agitacyi bolszewickiej, a jednym ze środków przeciwko temu niebezpieczeństwu ma być utworzenie strefy neutralnej na wschód od linii bojowej polskiej.

Traktat polsko-rosyjski będzie ratyfikowany przez ciało najwyższe, reprezentujące wolę narodu rosyjskiego, a zatem przez konstytuantę.

Socyalistyczny pomysł Stanów Zjedn. Litwy

Warszawa. (Telefonem). W kołach socyalistycznych dość ostro krytykują wysunięcie przez pewne sfery polityczne wobec Rosyi postulatu, aby uznać granice Polski z r. 1772. **Socyaliści dążą do przyjęcia projektu federacyi Stanów Zjednoczonych Litwy, utworzonych na obszarze historycznego W. Ks. Litewskiego.**

Oświadczają oni, że zarówno w interesie Rzeczypospolitej Polskiej, jak i ludności na kresach litewsko-białoruskich, leży utworzenie z tych ziem **niepodległego państwa litewsko-polsko-białoruskiego, w sojuszu z Polską.** Byłyby to swojego rodzaju **Stany Zjednoczone Litwy,** t. j. państwo, oparte na federacyi trzech narodów kresowych, z Wilnem, jako stolicą. Wprowadzenie w życie tego planu możliwe jest jednak tylko w tym wypadku, jeżeli się na to zgodzi **Litwa narodowa.**

Oczywiście dzisiaj trudno liczyć na to zgodę ze strony Litwy, kierowanej przez Tarybę. Natomiast nikt w Polsce nie mógłby się zgodzić na uroszczenia litewskie, aby utworzyć państwo narodowe litewskie ze stolicą w Wilnie z przyłączeniem okręgu białostockiego.

W razie niepowodzenia tej akcyi należałoby, zdaniem socyalistów, zaproponować **utworzenie z polskich i białoruskich obszarów Litwy kraju autonomicznego przy Polsce,** posiadającego własny **Sejm** prawodawczy, w którem to państwie języki **polski i białoruski** byłyby **równouprawnione.**

Dla wypowiedzenia się ludności w tej sprawie należałoby zwołać **konstytuantę polsko-białoruską** i już bezzwłocznie powołać do życia **tymczasowy rząd cywilny,** złożony z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, to znaczy z przedstawicieli białoruskich, polskich, żydowskich i rosyjskich.

Ponadto socyaliści domagają się **wyraźnego postawienia kwestyi niepodległej Ukrainy.**

Jeszcze o wiecu cieszyńskim.

Cieszyn. (Telefonem). Jak już donieśliśmy w sprawozdaniu z wiecu niedzielnego, Czesi, chcąc obniżyć znaczenie manifestacyi polskiej wobec komisyi alianckiej, podszepnęli członkom komisyi, że **większość uczestników wiecu to ludzie, sprowadzeni z Galicyi.** Podobno też francuscy członkowie komisyi uwierzyli czeskim kłamstwom. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że komisya tym razem okazała dobrą wolę i postanowiła rzecz sprawdzić. Wysłała też do Bielska i Dziedzic jednego ze swoich członków, który zbadał, że w niedzielę ani przed południem ze strony Śląska od strony Galicyi, ani też wieczorem i w nocy w przeciwnym kierunku **nie było wcale nadzwyczajnego ruchu osobowego.**

Ponadto stwierdziliśmy na własną rękę w urzędzie ruchu na dworcu kolejowym w Bielsku, jak się sprawa przedstawia. Otóż ruch pasażerski między Śląskiem a Galicyą dnia 22 b. m. był nawet słabszy, niż w poprzednią niedzielę, a stosunek cyfr podróżnych osób w obie niedziele wyraża się w liczbach: 945 do 1188.

Cieszyn. (Telefonem). „Silesia" pisze: Wiec polski w Cieszynie z pewnością poprzedziły olbrzymie przygotowania. Alarm prasy nie mógłby żadną miarą zmobilizować takich tłumów. Tutaj musiała pracować cała zgraja agitatorów, których robota wygląda na sieć bardzo misternie zastawioną. Imponująca była cyfra tłumu, bo wynosiła kilka dziesiątek tysięcy ludzi. „Próba wypadła na korzyść Polski".

Polakożerczy „Ostschlesier" stara się obniżyć znaczenie manifestacyi i żałuje, że Francuzi nie zrobili użytku z broni, chociaż „Polacy dali do tego dostateczny powód".

[illegible] przeprowadzenia spisu bydła i owiec w republice. Od wyniku tego spisu będzie zależało, czy wywóz mięsa mrożonego z Argentyny do Europy zostanie ograniczony, czy też zupełnie wstrzymany. W Australii zaś panowała w ubiegłym roku tak silna posucha, że zmniejszyła się także znacznie produkcya pszenicy i wełny. W N. Zelandyi zaś, skąd wywozi się do Europy dużo skondensowanego mleka, posucha zeszłoroczna spowodowała ogromny ubytek tego artykułu. Ponieważ posucha dotyka Australię zwykle w ciągu kilku lat z rzędu, przeto trzeba się obawiać, że na pomoc aprowizacyjną z tej części świata będzie mogła rachować Europa w znacznie zmniejszonej mierze przez przeciąg kilku lat najbliższych.

Tak więc Europa musi na szereg postarać się o zwiększenie swej produkcyi rolnej i hodowli bydła, bo coraz trudniej będzie zachować na pomoc skądinąd. J. t.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 lutego b. r. Zarząd poczt i telegrafów wprowadził na swym obszarze Państwa Polskiego przy wszelkich wpłatach i wypłatach jedynie walutę markową. Wszyscy nasi P. T. Abonenci, uiszczając prenumeratę, muszą ją obecnie przeliczać na marki. Równocześnie Zarząd poczt podniósł opłaty pocztowe na obszarze Małopolski i byłej okupacyi austryackiej z koron na marki.

Wprowadzenie ustawowej relacyi korony i marki oraz podniesienie ceł do 900% przyniosło w życiu gospodarczem Małopolski dalsze znaczne podrożenie artykułów niezbędnych przy wydawnictwie dziennika, w szczególności papieru i farby drukarskiej. Podniosły się też płace personalu zecerskiego, który z powodu ustawowej relacyi otrzymał 25% podwyżkę.

Z powyższych powodów Wydawnictwa pism krakowskich zniewolone zostały do nowego uregulowania prenumeraty i [illegible] opłaty pocztowe na obszarze Małopolski i by[illegible]

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu", „Il. Kuryera Codziennego", „Gońca Krakowskiego" i „Nowej Reformy".

Prenumerata „Głosu Narodu" wynosi miesięcznie:

W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . Marek 20.—

bez odnoszenia . . . . Marek 18.—

Z przesyłką pocztową . . . Marek 20.—

Numer pojedynczy . . . fenigów 70

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 25 lutego.

MANIFESTACYA KRAKOWA W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w sali konferencyjnej magistratu zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych i organizacyi społecznych w sprawie zajęcia stanowiska wobec postępowania komisyi aliancskiej w Cieszynie. Zagaił zebranie i przewodniczył prof. Krajewski. Delegat Śląska Cieszyńskiego zdawał obszerną relacyę z dotychczasowego postępowania komisyi na terenie plebiscytowym, które doprowadziło do niesłychanego rozgoryczenia i wzburzenia ludności polskiej na Śląsku, co znalazło wyraz w rezolucyach wielkiego wiecu ludu śląskiego, odbytego w ubiegłą niedzielę na rynku cieszyńskim. Na wniosek pos. Bobrowskiego wybrano komitet, złożony z 18 członków, który ma kierować sprawą pomocy dla Śląska Cieszyńskiego. Następnie przeprowadzono dyskusyę nad zwołaniem wiecu w Krakowie. Uchwalono, że wiec odbędzie się w niedzielę d. 29 b. m. o godz. 11 przed południem na rynku krakowskim. W rynku ustawionych będzie, podobnie jak w pamiętnym dniu 19 lutego 1918 po pokoju brzeskim, kilka mównic, z których wygłoszą przemówienia dwaj przedstawiciele Śląska, oraz mówcy miejscowi. Na wiec przybędzie osobnym pociągiem liczna delegacya śląska.

Komitet uchwalił wezwać wszystkie zarządy miast, miasteczek i gmin wiejskich, oraz organizacye narodowe w całej Małopolsce, aby w niedzielę dnia 29 b. m. zwołano masowe wiece śląskie, na których zostaną uchwalone równobrzmiące rezolucye.

JESZCZE W SPRAWIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO. Stosowanie ustawy rządowej o spoczynku niedzielnym wywołało w Krakowie w pewnych gałęziach przemysłu bardzo przykre zamieszanie. Np. ustawa powiada, że „jadłodajnie mają być otwarte w niedzielę przez cały dzień", a korzystają z tego szynki, gdzie są do zjedzenia... przekąski po wódce, podczas gdy szynki powinny być stanowczo zamknięte przez całą niedzielę. Mleczarnie, sprzedające do domów mleko, otwarte dawniej w niedziele do godz. 11 przed południem, teraz już o godz. 10 muszą być zamknięte bez względu czy do tej godziny mleko dowieziono. Dzienników, które są nieodzowne dla inteligentnego ogółu, sprzedawać w niedzielę nie wolno.

Ale nietylko spoczynek niedzielny, lecz godziny sprzedaży w dni powszednie w Krakowie przedstawiają się niejednostajnie. Magistrat jako władza przemysłowa, ustanowił następujące godziny otwarcia dla sklepów spożywczych: od godz. 7—12 rano i od 3—6 po poł., wszystkie inne sklepy mają być otwarte od godz. 8—1 i od 3—6. Rada aprowizacyjna zaś na posiedzeniu w dniu 9 b. m. wyraziła opinię, by wszystkie sklepy były otwarte od godz. 8—1 i od 4—7. Wobec tego jedni kupcy stosują się do zarządzenia magistratu, inni do życzenia Rady aprowizacyjnej. W istocie obowiązują godziny, ustanowione przez magistrat aż do uchwały Rady miejskiej, która na najbliższem posiedzeniu zajmie się tą ważną sprawą.

W każdym razie mniejszem złem jest owa sprzeczność uchwał magistratu i Rady aprowizacyjnej, co do oznaczenia godzin otwarcia sklepów w dni powszednie, niż zasadnicze postanowienie ustawy, zakazujące wszelkiej sprzedaży w niedzielę. Dlatego też w interesie ogółu ludności zwracamy się z kategorycznem żądaniem do posłów krakowskich, aby wyjednali w Sejmie rezolucyę, interpretującą ustawę w tym duchu, żeby sklepy spożywcze były w niedzielę otwarte do godz. 11 przed południem, jadłodajnie przez cały dzień, natomiast szynki, aby były przez całą niedzielę zamknięte.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. Dyrekcya Polsk. Żeglugi państw. posiada w swem rozporządzeniu dwa statki parowe („Gniezno" i „Płock"), dostateczną ilość taboru (galarów) i wykwalifikowany personal i z łatwością uskuteczniłaby przewóz większej ilości węgla z kopalń, położonych nad Przemszą i Wisłą. W sześciu klm. od Wisły niedaleko jej ujścia (na 7 klm.) znajduje się duża kopalnia węgla francuskiego Tow. w Libiążu. Bliskość kopalni od Wisły nastręcza myśl o wykorzystaniu dróg wodnych, dla spławu węgla przedewszystkiem dla Krakowa. Zaś Polska Żegluga Państwowa jest w absolutnej możności, by węgiel dostarczony na brzeg Wisły nawet w dużych ilościach, spławić w dół po Wiśle. Na przeszkodzie tej tranzakcyi stoi brak sposobów przewiezienia węgla z kopalni na brzeg Wisły. Najlepszym sposobem byłoby pobudowanie wąskotorowej kolei, któraby bardzo prędko się opłaciła. Gdyby budowy kolei podjęła się gmina m. Krakowa, zabezpieczyłaby miasto w węgiel i mogłaby czerpać poważne korzyści z eksploatacyi kolejki.

GROŹBA PODROŻENIA MIĘSA. Wtorkowy targ na bydło pod względem dopędu i jakości bydła był bardzo słaby, to też handlarze chcieli wykorzystać sytuacyę i żądali za rogate zwierzęta rzeźne cen, dochodzących do 27 K za jeden kilogram żywej wagi. Ponieważ rzeźnicy, którzy złożyli zgodnie z ostatnią uchwałą Rady aprowizacyjnej, cenniki na mięso wołowe po 34 K za 1 kg., nie mogli i nie kupowali bydła, handlarze chcieli bydło z targowicy wyprowadzić, na co nie zgodził się zarząd targowicy, opierając się na fakcie, że mięsa w mieście brak i że istnieje zarządzenie nie dozwalające na wyprowadzanie z miasta artykułów pierwszej potrzeby. Handlarze tłumnie oblegali zarząd targowy i zajęli groźną postawę, odgrażając się, iż więcej bydła do Krakowa doprowadzać nie będą. Niewiadomo, czy spełnią pogróżki, ale nie o to chodzi. Groźnym jest fakt, że wskutek niepohamowanego pragnienia u rolników, zwłaszcza chłopów, wzbogacenia się, bydło z dnia na dzień drożeje i jeśli rząd nie położy hamulca, t. j. nie zaprowadzi taryfy maksymalnej na zwierzęta rzeźne w całem państwie, to ceny mięsa dojdą do tak niesłychanej wysokości, że mięso będzie tylko dla najbogatszych ludzi dostępne. Ponieważ ludność Krakowa należy do niezamożnej, przeto powyższy objaw grozi wygłodzeniem miasta.

Prezydyum miasta zarządziło ponownie wypracowanie obszernego memoryału do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie z przedstawieniem stanu sprawy i domaganiem się wzięcia w obronę miast przed wyzyskiem producentów. Niechże teraz rząd weźmie na siebie odpowiedzialność za skutki, jakie wynikną z braku mięsa w Krakowie.

GODZINY URZĘDOWE W DYR. POLICYI. Z dniem 25 b. m. zaprowadzono w tutejszej dyrekcyi policyi, w komisaryatach w Podgórzu, Krowodrzy i Półwsiu jednorazowe 7-godzinne urzędowanie, mianowicie od godz. 8 rano do 3 po południu.

Z IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Izby handlowej przy udziale licznych członków Izby i delegatów z prowincyi i w obecności komisarza rządowego, starosty krakowskiego Kowalikowskiego. Walne zgromadzenie dokonało wyborów. Prezydentem Izby wybrany został ponownie Tadeusz Epstein, wiceprezydentem, również ponownie, wybrano r. m. Perosia. Delegatem wydziału Izby do prezydyum p. Zawojskiego, właściciela fabryki pod firmą Liban w Podgórzu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Służąca Fr. Siwecka skradła swemu służbodawcy bieliznę, wartości 6000 kor. i zbiegła. — B. milicyant we Frysztacie, Fr. Szerok, poszukiwany listami gończymi za kradzież, został w Krakowie wyśledzony i aresztowany. Znaleziono przy nim 10.500 kor. — Aresztowano 14-letn. Ign. Glasmana za kradzież na ulicy pugilaresu z kwotą 3000 kor. z kieszeni jednego z przechodniów.

KRADZIEŻ W LOKALU POCZTOWYM. Pewien kupiec chciał dnia 20 b. m. nadać 10 paczek konfekcyi męskiej w urzędzie poczt. przy ul. Skałecznej. Ponieważ tego dnia paczek nie przyjęto, zostawił je wraz z frachtami w lokalu urzędu. Gdy przybył nazajutrz, dowiedział się, że z pozostawionych paczek 8 skradziono. Szkoda wynosi 70.000 kor.

POBITY PRZEZ ŻYDA-BANDYTĘ. Wczoraj zgłosił się na stacyę ratunkową Zygmunt Felczer, którego znany żyd-bandyta Glasman pokaleczył rękojeścią rewolweru po głowie.

WŁAMANIE. Dnia 21 b. m. włamano się do mieszkania nauczycielki Maryi Gorbiel przy ul. Szlak i skradziono bieliznę i garderobę, wartości 10.000 kor.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj rano przywieziono na stacyę ratunkową młodą kobietę, F. M., która w zamiarze samobójczym zażyła jodyny. W więzieniach sądowych aresztantka Joanna Klocek, w celu pozbawienia się życia, zażyła ewolu. Po przepłukaniu żołądka pierwszą odwieziono do szpitala św. Łazarza, drugą odstawiono do szpitala więziennego.

LICHWA TYTONIOWA. Aresztowano Wojc. Marszałka, murarza, pod zarzutem lichwy tytoniowej. Skonfiskowano w jego mieszkaniu 16 dużych paczek tytoniu, a nadto parę kilogramów skóry i kakao.

ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Dnia 19 b. m. wydaliła się z domu rodziców w Krzesławicach 11-letnia Marya Odrusz i nie powróciła.

Z Polski i ze świata.

JAK PROWOKOWANO LUDNOŚĆ POLSKĄ W CIESZYNIE. „Gwiazdka Cieszyńska", opisując niedzielne manifestacye, opowiada między innemi: „Kiedy czoło pochodu wynurzyło się z ulicy Głębokiej, wkraczając na rynek już po ustąpieniu kordonu wojskowego, przyszło do niemiłej, a sprowokowanej scysyi. Żołnierze francuscy wraz z Niemcem Schwarzem, poczęli zlewać manifestantów wodą. Myślano, że lud, który się bagnetów nie ulękł, ulęknie się sikawki strażackiej. Pomylono się grubo. Lud rzucił się na wojsko, sikawę wydarto żołnierzom, przyczem jeden z oficerów dostał laską po głowie, a Schwarza byłaby ludność rozszarpała w kawałki, gdyby go wojsko nie było osłoniło i nie ukryło na policyi. Aresztowano przytem kilku manifestantów, ale ich później pod naciskiem groźnej postawy ludu wypuszczono. Całe to zdarzenie miało cechę celowej prowokacyi. Udało się jednak poważnym czynnikom z polskiej strony wzburzone masy uspokoić".

Z ŻYCIA STOLICY WIELKOPOLSKI. Z Poznania piszą: Kto był w Poznaniu przed rokiem i zawita teraz do niego, spotyka się z miłą niespodzianką. Pokost niemiecki topnieje szybko w polskiej atmosferze. Na ulicach słychać tylko mowę polską. W cukierniach i restauracyach usługa polska. Żywności jest tu jeszcze wbród, jakkolwiek masami napływają tu hordy paskarskie, wykupują, co mogą, nie bacząc na ceny i szmuglują towar przeważnie na kresy, na tereny objęte wojną. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej ze swojej strony poczyniło cały szereg zarządzeń ochronnych, ale nie zawsze skutecznych. W Skalmierzycach przeprowadza się teraz sumienną rewizyę, która wykrywa w walizkach podróżnych chleb, cukier, słoninę, masło. Szmugiel idzie inną drogą. W Poznaniu teraz trudno jest bardzo zaopatrzyć się w bieliznę. Zupełnie nie widać jej w sklepach. Drogą protekcyi jednak znajdzie się jeszcze kilka sztuk po cenach warszawskich. Brak też obuwia i ubrań. W hotelach trudno jest dostać pokój. Stosunki pod tym względem są prawie krakowskie. Łapówka dla portyera zaczyna tu być wszechwładną panią.

ZDZICZENIE OBYCZAJÓW. W Poznaniu zamordowano w czasie nieobecności rodziców córkę bogatego kupca, pannę Ilzę Deventier. Podejrzenie padło na dwie służące państwa Deventier, które w dniu zbrodni zbiegły ze służby. Ujęte, przyznały, że dopomogły tylko do tej zbrodni dwom wojskowym, którzy obiecali im sprawić wyprawy za zrabowane pieniądze i ożenić się z niemi. Całą czwórkę zbrodniarzy uwieziono. Zbrodnia była od paru miesięcy uplanowana.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Działający od pewnego czasu w Warszawie, jako konsul ukraiński, niejaki Konstanty Gan, został aresztowany pod zarzutem, że jest zwykłym oszustem, wyłudzającym pieniądze od łatwowiernych, którym obiecywał rozmaite wysokie posady w republice ukraińskiej.

WYSTAWNE WESELA NA WSI. W „Dzienniku Narodowym" czytamy: Podczas minionego karnawału odbywały się po wsiach ziemi Piotrkowskiej niezwykle wystawne wesela chłopskie i zabawy taneczne. Podczas przyjęć podawano niespotykane dotąd pod słomianą strzechą specyały, sporządzone przez umyślnie zamówionych z Piotrkowa kucharzy. Stoły gięły się pod pieczonym drobiem, a drogie napoje, zwłaszcza wina z pierwszorzędnych piwnic piotrkowskich, a nawet lody, świadczyły nietylko o dobrobycie wyprawiających wesele, ale i o poczuciu dobrego smaku u weselników. Zwracało też uwagę, że panny młode ze wsi sprawiały sobie wyprawy ślubne w pierwszorzędnych sklepach konfekcyi damskiej, nie zrażając się nawet największą ceną.

ZGON SANITARYUSZKI. W Sławucie, w szpitalu polowym, po pięciu latach pracy w charakterze sanitaryuszki w Warszawie, a roku na froncie, umarła w dniu 19 b. m. Marya Kozłowska, córka obywatela ziemskiego, ofiara obowiązku patryotycznego.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODDZIAŁ TURYSTYCZNY SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. W łonie tut. Sokoła zawiązał się Oddział turystyczny, którego zadaniem jest popieranie i kreowanie wszelkiego rodzaju wycieczek i turystyki, oraz poznanie kraju ojczystego.

Tymczasowy zarząd wzywa wszystkich chętnych do zapisania się do tegoż oddziału, przyczem bliższych informacyi udziela kancelarya Sokoła. 678

W TOW. FILOZOFICZNEM (Kraków, ul. św. Anny 12) dnia 26 b. m. we czwartek o godz. 6 Dr Stefan Harassek wygłosi odczyt: „Reforma nauczania filozofii w szkole średniej". Goście mile widziani. Staraniem tegoż Tow. w sobotę 28 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów odbędzie się nabożeństwo żałobne za ś. p. Dr Władysława Horodyskiego, przedwcześnie zgasłego, zasłużonego członka Tow. Fil. i profesora uniwersytetu wileńskiego.

OSTATNIE WALNE ZEBRANIE KOMITETU GWIAZDKOWEGO dla dziatwy kresowej odbędzie się 25 b. m. w środę o godz. 6 po poł. w sali Rady powiatowej (Pijarska 1).

SPROSTOWANIE. W sprawie notatki p. t. „Skromne żądania" otrzymujemy z kół akademickich wyjaśnienie, że wniosek p. Hertza, domagający się „uspołecznienia wyższych studyów", został wprawdzie zgłoszony, jednakowoż zjazd ogólno-akademicki wniosek ten odrzucił.

Z teatrów krakowskich.

„LILLA WENEDA" J. SŁOWACKIEGO. Z teatru im. Słowackiego komunikują: Po długich i najstaranniejszych przygotowaniach wystawia teatr im. J. Słowackiego największą tragedyę, jaką wydał romantyzm europejski, jak trafnie określił „Lillę Wenedę" ostatni badacz Słowackiego, prof. Kleiner. Wznawiając arcydzieło swego Patrona, teatr krakowski położył główny nacisk na słowo poety, ujmujące stronę dekoracyjną w wielkich liniach, zaznaczających ogólnie tło każdego obrazu. Wystawę tę projektował architekt prof. J. Gałęzowski, wykonał p. Zyg. Wierciak, tekst skonstruowany według wskazówek, jakie zawiera książka prof. Kleinera, udało się bez zasadniczych skróceń, pomieścić w 10 obrazach. Reżyseryę prowadzi p. St. Wysocka. Trudny problem reżyserski chórów harfiarzy rozwiązuje artystka w nowy sposób, według zasad plastyczno-rytmicznych.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Z powodu choroby dyr. Jarnińskiego i paru osób z personalu teatralnego, repertuar bieżącego tygodnia musiał uledz gruntownej zmianie. I tak: dziś i w piątek melodyjna operetka Lehara „Ewa" z pp. Brzozowską, Millerem w rolach głównych, jutro arcydzieło Straussa „Baron cygański" z pp. Hondrichówną, Ludwigiem, Millerem, Tarnawskim i in. W sobotę zaś „Ks. czardasza" z p. Korabianką w partyi tytułowej. W przygotowaniu operowe arcydzieło Offenbacha „Opowieści Hoffmana".

PIĄTKOWY KONCERT SYMFONICZNY W „BAGATELI" słynnej orkiestry Namysłowskiego obudził zainteresowanie. Kraków, pozbawiony symfonicznych produkcyi, pospieszy chętnie na występy „Namysłowiaków". Pozostałe bilety na inauguracyjny koncert sprzedaje kasa teatru, która rezerwuje również karty wstępu na sobotnie i niedzielne koncerty.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Targ na dziewczęta" cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem. We czwartek „Wesoła wdówka" z p. Wandyczową. W „Wesołej wdówce" wystąpią niezrównania tancerze: Nadeżdina i Nelly.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 25 b. m.: Teatr zamknięty.
Czwartek 26 b. m.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Piątek 27 b. m.: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Sobota 28 b. m.: „Lilla Weneda" Słowackiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 25 b. m.: „Ewa".
Czwartek 26 b. m.: „Madame Sans-Gene".
Piątek 27 b. m.: „Opowieści Hoffmana".
Sobota 28 b. m.: „Opowieści Hoffmana".

Repertuar „Bagateli".

Środa 25 b. m.: „Wuj Bernard".
Czwartek 26 b. m.: „Twarz i maska".
Piątek 27 b. m.: I koncert orkiestralny symfoniczny.

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 25 b. m.: „Targ na dziewczęta".
Czwartek 26 b. m.: „Wesoła wdówka".
Piątek 27 b. m.: „Targ na dziewczęta".
Sobota 28 b. m.: „Targ na dziewczęta".

Osady dla inwalidów.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Po strasznej wojnie obecnej dziesiątki tysięcy inwalidów oczekują pomocy od społeczeństwa, które winno jest żołnierzowi swojemu, zawsze gotowemu do ofiar na rzecz potęgi i świetności Państwa — nie tylko wdzięczność, ale i istotną opiekę. Jeszcze na ziemi francuskiej, w czasie organizowania armii polskiej we Francyi, oficerowie i żołnierze, pamiętając o potrzebie ulżenia doli towarzyszom broni, którzy w walce o wolność zdrowie swoje stracili — złożyli kwotę kilkudziesięciu tysięcy franków do dyspozycyi Jenerała J. Hallera, na rzecz osad dla inwalidów. Po powrocie do kraju ofiary dalsze tak ze strony wojska, jak i społeczeństwa popłynęły nie tylko w pieniądzach, ale również i w ziemi.

Celem ujęcia w stałe formy całej tej pracy został ułożony Statut Tow. Osad rolnych i rzemieślniczych dla Inwalidów, który obecnie otrzymał już zatwierdzenie władz. Celem Towarzystwa jest: a) zakładanie zagród i warsztatów pracy dla inwalidów, którzy podczas służby w polskich oddziałach wojskowych ponieśli szkodę na zdrowiu; b) zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych; c) staranie o to, by powstałe zagrody stały się wzorem racyonalnej gospodarki małorolnej, a warsztaty wzorem zawodowej pracy rzemieślniczej.

Założyciele mają niepłonną nadzieję, że osady takie dadzą nie tylko źródło i sposób do życia inwalidom, ale również, zwłaszcza na kresach, wzmocnią żywioł narodowy ogromnie silnie, jako ci, którzy ofiarą krwi — najsilniej z ideą państwa się połączyli.

Walne Zgromadzenie celem ukonstytuowania Towarzystwa odbędzie się w niedzielę d. 29 b. m. o g. 11 przed południem w sali Rady miejskiej w Krakowie.

Ignacy Józef Paderewski, gen. Józef Haller, Adam Bednarczyk, poseł na Sejm, Józ. Błyskosz, poseł na Sejm, Kaz. Brownsford, poseł na Sejm, S. Czetwertyński, poseł na Sejm, A. Krężel, poseł na Sejm, Ks. Józef Kłos, poseł na Sejm, Mikołaj Rey, Dr St. Rowiński, Fr. Socha-Pająckl, kpt., Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, Wł. Tetmajer.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek na wstępie poświęcił kilka słów wspomnienia o zmarłym niedawno pośle dr. Bronisławie Malewskim.

Pierwszy punkt porządku dziennego przełożył marszałek na prośbę rządu na później.

Do następnego punktu porządku dziennego, t. j. preliminarza Ministerstwa zdrowia publicznego zabrał głos sprawozdawca p. Rottermund, który krytykował działalność tego Ministerstwa i wykazywał, że wydatki tegoż przewyższają znacznie jego przychody. Wynoszą mianowicie 21 milionów, podczas gdy dochody zaledwie 5 milionów. Organizacya Ministerstwa jest zbyt centralistyczna. Obsada Ministerstwa siłami niefachowymi przyniosła w wielu wypadkach szkody. Faktem jest, że Ministerstwo zdrowia wydało 100.000 marek na urządzenie samych apartamentów Ministerstwa. Następnie mówca omawia sprawę naszych uzdrowisk i zgłasza rezolucyę w tym kierunku. Ponadto zgłasza 7 innych rezolucyi, między temi rezolucyę wzywającą rząd do uwzględnienia wydatków na walkę z alkoholizmem.

P. Smulikowski wnosi rezolucyę, aby rząd przyszedł z pomocą chorym nauczycielom na gruźlicę.

Rezolucye powyższe Izba przyjęła.

P. Rottermund referował o sprawozdaniu komisyi sejmowej w sprawie wniosku p. de Rosseta o przeistoczenie Ministerstwa zdrowia publicznego na departament przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Mówca oświadcza, że komisya zwróciła się o wydanie opinii do wszystkich Izb lekarskich w Polsce i badała stan rzeczy za granicą. Komisya po zbadaniu sprawy oświadczyła się za utrzymaniem Ministerstwa zdrowia, lecz prezes ministrów przedstawił w komisyi, że będzie wystarczającem zespolenie Ministerstwa zdrowia z Ministerstwem spraw wewnętrznych. Komisya tego stanowiska nie podziela. Następnie omawia p. Rottermund drugą rezolucyę, z wezwaniem, aby Ministerstwo zdrowia przedłożyło program pracy, a zwłaszcza program akcyi przeciw epidemiom.

P. Buzek wnosi o odesłanie sprawy do komisyi administracyjnej. Wniosek uchwalono.

Po przemówieniach referenta p. Falkowskiego w sprawie wniosku p. Sybilly o utrzymanie w mocy postanowień ustawy rosyjskiej z r. 1875 dotyczącej felczerów, wniosek p. Sybilly odesłano z powrotem do komisyi.

Na wniosek komisyi po referacie p. Grzę

dzielskiego przyjęto ustawę, likwidającą filię lwowskiego Zakładu obrotu zbożem w Wiedniu, a następnie ustawę w 2 i 3 czytaniu wraz z rezolucyą komisyi, która orzeka, iż egzekucye i czasowe zarządzenia skierowane przeciw zakładowi są dopuszczalne, o ile chodzi o umowy zawarte w lwowskiej filii.

Przyjęto nagłość wniosku p. Trzcińskiego w sprawie uregulowania szybkości jazdy samochodami i wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku p. Witosa w sprawie poddawania oględzinom przez komisye wojskowe kobiet i reklamowania kierowników gospodarstw i żywicieli rodzin. P. Witos skarży się, że w czasie obecnych poborów komisye lekarskie wzywają matki, żony i siostry poborowych, celem dokonywania oględzin. (Po tych słowach zrywa się w całym Sejmie ogromna wrzawa i głosy: „Skandal! barbarzyństwo! Nawet za niemieckich rządów tego nie było!) Oględziny odbywają się często wobec ludzi, nie mających nic z tem wspólnego. Wojskowi zmuszają kobiety do rozbierania się w zupełności wśród ludzi, tam się znajdujących. Interwencya poszczególnych posłów w tej sprawie nic nie pomogła. Ludność jest tam niesłychanie wzburzona. Mowca wśród ustawicznej wrzawy i niesłychanego oburzenia całego Sejmu prosi o przyjęcie nagłości wniosku.

Minister wojny Leśniewski oświadcza, że zarządzenie oględzin istotnie zostało przez Ministerstwo wydane. (Okrzyki: To bezwstyd! to poniżenie! to trzeba zmienić). P. Witos: Lud tego więcej nie ścierpi!). Ministerstwo starało się badania lekarskie zastąpić orzeczeniem czynników autonomicznych, stwierdzono jednak nadużycia, dlatego Ministerstwo powróciło do dawniejszego rozporządzenia. Zmieniono je o tyle, że nakazano przeprowadzanie badania tylko w obecności dwóch lekarzy i w oddzielnym pokoju. (Głos: powinien być ukarany ten, który takie rozporządzenie wydał!). Jeżeli kiedykolwiek wydarzą się przy tej sposobności nadużycia, przeciw temu Ministerstwo wystąpi i winnego ukarze. (Głosy: My tego nie ścierpimy! to jest bezwstyd! Nieustanna wrzawa w centrum i na lewicy).

Izba przyjmuje nagłość wniosku i odsyła sprawę do komisyi wojskowej.

Następne posiedzenie w piątek.

Komisya plebiscytowa przeciw wiecowi cieszyńskiemu.

Cieszyn. P. A. T. Komisya międzynarodowa cieszyńska wydała następujący komunikat:

W ciągu zeszłego tygodnia zwrócono się kilka razy do Komisyi międzynarodowej w Cieszynie z prośbą o pozwolenie na odbycie publicznych zgromadzeń na ulicach Cieszyna. Komisya odmówiła pozwolenia na te zgromadzenia i nadal odpowie odmownie na wszystkie tego rodzaju prośby.

Komisya międzynarodowa zwraca się do zarządów stronnictw wszystkich narodowości z prośbą, ażeby starały się wszelkiemi siłami zapobiedz wszelkich manifestacyom, któreby mogły wywołać choćby najmniejsze zaburzenie publiczne. Komisya ubolewa, że nie wszystkie stronnictwa usłuchały jej życzliwych (?!!) rad i zarządzeń, czego dowodem była niedzielna manifestacya, która mogła była wywołać poważne zaburzenia w spokojnym Cieszynie.

Komisya międzynarodowa w zupełnem porozumieniu i zgodnie z rządem polskim pragnie utrzymać spokój i porządek, oraz zapewnić wszystkim do głosowania uprawnionym wolność i możność używania tego prawa, gdy nadejdzie chwila plebiscytu. Komisya jest też przekonana, że większość ludności śląskiej pragnie utrzymać porządek i spokojnie pracować.

Komisya ma silną nadzieję, że usiłowania które, mimo jej zarządzeń i decyzyi, pobudzają ludność do niepotrzebnych manifestacyi, spotkają się z naganą społeczeństwa. W chwili dzisiejszej, kiedy naród przygotowuje się do plebiscytu, powinien to uczynić w spokoju, porządku i skupieniu. Komisya liczy więc na poparcie wszystkich obywateli i ufa, że wspólnie z nią będą pracować tak, ażeby działalność jej stała się naprawdę dziełem pokoju i sprawiedliwości, co jest jej najgorętszem pragnieniem.

Ofiara Ojca św. dla dzieci polskich.

Rzym. P. A. T. Papież ofiarował na biedne dzieci polskie 300.000 lirów, które za pośrednictwem berneńskiego komitetu wkładek przesłane będą do Polski.

Delegat P. Cz. K. w niewoli bolszewickiej

Warszawa. (Telefonem). Do Warszawy nadeszła wiadomość, że delegat polskiego Czerwonego Krzyża, p. Stanisław Zieliński, który wyjechał w misyi do Rosyi południowej celem sprowadzenia do kraju polskich uchodźców, po przeprawieniu się uchodźców w liczbie około 1000 przez Dniepr, został zajęty przez bolszewików. Stało się to na przestrzeni między Akermanem a Benderami, na granicy ukraińsko-rumuńskiej.

Otwarcie granicy polsko-rumuńskiej.

Warszawa. (Telefonem). **Rząd rumuński otwarł granicę do Polski,** która była przez długi czas zamknięta rzekomo z powodu epidemii dżumy.

Bezczelność czeskiego pachołka.

Cieszyn. (Telefonem). Wiceprezydent sądu okręgowego w Cieszynie, Niemiec, Hochelder, pod chwilową niebytność prez. Bocheńskiego przywłaszczył sobie jego władzę (niewiadomo, czy w porozumieniu z komisyą aliancką), wydając do sędziów odezwę z żądaniem posłuszeństwa.

Wiec protestujący w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Na Powiślu odbył się dnia 22 b. m. olbrzymi wiec, na którym przemawiali posłowie chrześcijańskiej demokracyi: ks. Zygmunt Kaczyński i Ludwik Gdyk. Po przemówieniu posłów, które zebrani przyjęli hucznymi oklaskami, uchwalono następujące rezolucye:

1) Protestujemy przeciw szykanom i krzywdom, jakich dopuszczają się Czesi, a pod ich wpływem i Komisya plebiscytowa aliancka na ludności polskiej Śląska, Spisza i Orawy; 2) w sprawie pokoju z bolszewikami zaznaczamy, że jedynie za możliwy uważamy ten pokój, któryby zagwarantował nam zabezpieczenie granic wschodnich i uniemożliwił bolszewikom propagowanie haseł wywrotowych, oraz nie oddziałał szkodliwie na interesa gospodarcze Polski. Sejm konstytucyjny jest jedynie powołany do decyzyi o sprawie pokoju; 3) Zwracamy się do rządu, aby jak najprędzej uregulował i uporządkował sprawy aprowizacyi i uruchomienia przemysłu, oraz Kas chorych.

PROCES O OBRAZĘ SEJMU.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj rano w Sądzie okręgowym rozpoczął się głośny i budzący duże zainteresowanie wśród sfer politycznych proces redaktorów „Gazety Polskiej“: p. Skwarczyńskiego i p. Bogdana Straszewicza, oskarżonych o obrazę władzy najwyższej w osobie Sejmu Ustawodawczego.

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

Warszawa. P. A. T. Jak donoszą pisma warszawskie, celem zapobieżenia przejściu kopalń nafty w ręce obce, utworzony został związek polskich przemysłowców naftowych, do którego należą przedsiębiorstwa naftowe, których większość kapitałów jest w rękach Polaków, oraz Polacy pracujący w przemyśle naftowym.

O POLSKI TEATR W KAMIEŃCU.

Warszawa. P. A. T. Delegacya Rady polskiej na Podolu zwróciła się do władz o subwencyę na utrzymanie w Kamieńcu Podolskim teatru polskiego.

ZAKUPIENIE „KURYERA POLSKIEGO“?

Warszawa. (Telefonem). „Nowiny Codzienne“ podały wiadomość, jakoby konsorcyum, stojące blisko p. J. Paderewskiego, nabyło wydawnictwo „Kuryera Polskiego“.

CZESKI PROTEST.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi, że delegat rządu czechosłowackiego przy komisyi plebiscytowej w Cieszynie założył protest przeciwko odbytemu w niedzielę w Cieszynie wiecowi polskiemu.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 24 b. m.

Front litewsko-białoruski: W rejonie Połocka oddziały nasze prowadząc akcyę wywiadowczą, wzięły kilku jeńców. Rozbity wczoraj na odcinku poleskim nieprzyjaciel, zachowywał się biernie.

Front wołyński: Oddziały nasze prowadzą energiczne wywiady.

Front podolski: Bolszewicy z większemi siłami atakowali nasze nowe pozycye. W rejonie Latyczowa ataki wszystkie odparto. W lokalnej kontrakcyi oddziały nasze wzięły karabiny maszynowe.

W zast. szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Odpowiedź rządowi bolszewickiemu.

Warszawa. P. A. T. Komisya spraw zagranicznych, pod przewodnictwem posła Grabskiego, w obecności prezydenta ministrów Skulskiego, ministra spraw zagranicznych Patka, podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw wojskowych Sosnkowskiego, szefa sztabu generalnego gen. Hallera, na dwu posiedzeniach 23 i 24 b. m. obradowała nad sprawozdaniem rządu o propozycyi pokojowej ze strony Rosyi bolszewickiej.

W wyniku tych obrad komisya przyjęła do wiadomości zasady odpowiedzi, projektowanej przez rząd polski. Polska nie odrzuca uczynionych jej propozycyi pokoju, wojna bowiem prowadzona jest ze strony Polski nie w celach zaborczych, lecz wyłącznie ku obronie żywotnych interesów państwa i narodu polskiego. To też rząd polski w odpowiedzi swej na notę sowietów rosyjskich przedstawi zasady, na których podstawie gotów byłby wejść w rokowania pokojowe i których przyjęcie przez Rosyę zabezpieczyłoby stałe wschodnie granice Rzpltej, oraz jej międzynarodowe stanowisko. Polska musi domagać się ostatecznego unicestwienia dzieła rozbiorów i by usunięte były krzywdy dziejowe, niepozwalające na ustalenie dobrych sąsiedzkich w przyszłości stosunków między narodem polskim i rosyjskim.

Rozgraniczenie obu tych państw nastąpić musi na podstawie dążeń i interesów samej ludności. Na stanowisku tem stanął już oddawna rząd i Sejm Rzpltej polskiej. Rzplta polska postanowiła nieodwołalnie ustalić swą wschodnią granicę w porozumieniu z miejscową ludnością i ma prawo i obowiązek domagać się również, by ludność tych ziem, które leżą poza obecną linią polskiej administracyi, a należy przed 1772 rokiem do Polski, dana była możność swobodnego wypowiedzenia się co do swej przynależności państwowej.

Rzplta polska nie może również być obojętną na los nowo powstałych państw, z któremi wiążą ją poważne interesy ogólnoeuropejskiego pokoju. W tym samym też celu trwałego ustalenia pokoju Rzeczpospolita polska musi domagać się zatwierdzenia warunków pokojowych, któreby ułożyła z rządem sowietów, przez reprezentacyę całego narodu rosyjskiego.

Na tych podstawach rząd polski postanowił po porozumieniu się z mocarstwami sprzymierzonemi oprzeć swą odpowiedź rządowi sowietów rosyjskich.

O dobre stosunki Rosyi sowieckiej do Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: W sprawie pogłosek o rokowaniach pokojowych między Niemcami z Rosyą sowiecką dowiaduje się „Berliner Tageblatt“, co następuje: W Berlinie znajduje się delegat republiki sowieckiej, Kopp, który posiada mniej więcej te same pełnomocnictwa, co Litwinow. Rokowania, które się wkrótce zaczną, dotyczyć będą wymiany jeńców. Jest możliwe i nawet prawdopodobne, że Kopp podobnie jak Litwinow będzie próbował mówić o stosunkach niemiecko-rosyjskich i o kwestyach pokojowych, aby w ten sposób uzyskać uznanie Rosyi sowieckiej. Miał on oświadczyć przedstawicielowi „Vorwaertsa“, że dla niego wymiana jeńców jest kwestyą podrzędną. Rosya sowiecka życzy sobie przedewszystkiem z Niemcami wejść w dobre stosunki sąsiedzkie i wymianę z nimi towarów.

Przesilenie w dziennikarstwie niemieck.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle dzienników berlińskich z Weimaru, że konferencya niemieckich gazet, tam obradująca, przyjęła rezolucyę, w której wskazuje na przesilenie gospodarcze w prasie niemieckiej. Wielka liczba dzienników będzie musiała przestać wychodzić, jeżeli nie będzie zabezpieczoną dostawa papieru po możliwych cenach. Konferencya wydawców apeluje do rządu, aby przyszedł z pomocą prasie.

PRZECIW STRAJKOM URZĘDNIKÓW.

Nordeich. P. A. T. Radio krak. Rząd niemiecki, po porozumieniu z rządem pruskim ogłasza, że nie uznaje strajku urzędników. Urzędnik posiada tak, jak każdy inny, wszelkie prawa, ale przez strajk zaniedbuje swe obowiązki. Przeciwko strajkującym urzędnikom wdrożone będzie postępowanie sądowe i wydalenie ze służby.

Przed pokojem Anglii z bolszewikami.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Rotterdamu: Jak donosi „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ z Londynu, wręczona została prezydentowi ministrów prośba, podpisana przez gen. Gough, byłego premiera angielskiej misyi w Rosyi północno-zachodniej i przez inne osobistości, które w czasach ostatnich dwa lata przebywały w Rosyi w urzędowym charakterze. W piśmie tem wyrażona jest prośba, by rząd sowiecki został uznany.

Niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej nie będzie większe, niż niebezpieczeństwo, wynikające z obecnego stanu i, jeżeli zboża rosyjskiego nie będzie do dyspozycyi, wówczas wybuchnie na wschód od Renu głód i choroba, a te będą dobremi podłożami dla rozszerzania bolszewizmu.

„Daily Chronicle“ popiera prośbę generała Gough'a. Dziennik zgadza się na pokój z Rosyą, jeżeli będą spełnione następujące warunki: Zabezpieczenie różnych istotnych interesów Anglii, środki do zapłacenia długów Rosyi i odpowiednia umowa w sprawie handlu. „Morning Post“ wywodzi, że mimo wszystkich zaprzeczeń toczą się między Anglią a Rosyą sowiecką w Kopenhadze rokowania w sprawie warunków pokojowych. Ośrodkiem są z jednej strony Litwinow-Finkelstein, z drugiej strony misya O'Gradego.

Wojskowy budżet angielski.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Journala“ z Londynu: Churchill miał przedłożyć w poniedziałek w Izbie gmin kredyty wojskowe za rok finansowy, rozpoczynający się z dniem 1 kwietnia. Ogólne zapotrzebowanie wynosi 125 milionów funtów szterlingów. Wedle poprzedniego projektu wojskowego miała być stopa armii angielskiej zniżona na 240.000 żołnierzy, atoli Churchill oświadczył niedawno w Izbie gmin, że spodziewa się liczbę tę zniżyć do 200.000.

Londyn. P. A. T. Reuter. Przy wniesieniu budżetu wojskowego w Izbie gmin złożył minister wojny sprawozdanie o sytuacyi wojskowej. Między innymi oświadczył, że ogólny obowiązek służby wojskowej w Wielkiej Brytanii wygaśnie dnia 31 marca b. r. i w tym samym czasie będzie utworzona armia ochotnicza, składająca się z 220 tysięcy żołnierzy. Do liczby tej nie są włączone wojska służące w Indyach.

Sprostowanie rumuńskie.

Warszawa. P. A. T. Legacya rumuńska w Warszawie komunikuje: Całkowicie niezgodne z prawdą są pogłoski, jakoby wojska bolszewickie przekroczyły Dniestr. Również pozbawioną jest wszelkich podstaw pogłoska o zarządzeniach mobilizacyjnych w Rumunii. Kontyngent wojsk, znajdujących się na froncie, jest tak dalece wystarczający, iż rząd rumuński zarządził demobilizacyę starszych roczników, chcąc w ten sposób przywrócić krajowi normalny bieg życia gospodarczego i rolniczego. Cenzura i stan oblężenia zostały zniesione na obszarach dawnego królestwa Rumunii jeszcze w styczniu r. b., natomiast na terenach świeżo pozyskanych ani cenzura, ani stan oblężenia nie były dotąd na chwilę wstrzymane.

NOWE WYBORY W BUŁGARYI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje doniesienie z Sofii, że rząd zdecydował się rozwiązać Zgromadzenie narodowe i rozpisać nowe wybory, aby uzyskać stałą większość. Uprawnienie do tego kroku widzi rząd w wyniku wyborów ostatnich do rad obwodowych, które zakończyły się pełnym sukcesem partyi agrarnej i klęską komunistów i socyalistów.

NOWY GABINET W JUGOSŁAWII.

Paryż. P. A. T. Radio poza. Z Belgradu donoszą: Książę regent zatwierdził skład nowego gabinetu pod prezydenturą Stojana Proticza.

Zawiadowca państwa na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wniósł prezydent ministrów Huszar projekt ustawy o prowizorycznem uregulowaniu wykonywania państwowej władzy naczelnej.

Projekt ten zawiera, między innemi, następujące postanowienia: Zgromadzenie Narodowe aż do czasu definitywnego uregulowania kwestyi naczelnika państwa, wybiera zawiadowcę na podstawie tajnego głosowania.

Zawiadowcy państwa przysługują prawa, złączone z władzą królewską, pod następującemi ograniczeniami: Ustawy, uchwalone przez Zgromadzenie Narodowe, nie wymagają żadnej sankcyi. Zawiadowca może z podaniem powodów odesłać ustawę do ponownego przedyskutowania do Zgromadzenia Narodowego. Zawiadowca nie może Zgromadzenia Narodowego odroczyć. Prawo rozwiązania parlamentu może tylko wtedy wykonywać, jeżeli parlament, mimo orędzia zawiadowcy, będzie trwale niezdolnym do pracy. Zawiadowca zastępuje Węgry w stosunkach międzynarodowych. Imieniem Węgier może on w drodze odpowiedzialnego rządu zawierać przymierza i inne układy z państwami zagranicznemi, o ile one jednak dotyczą przedmiotów ustawodawczych, tylko za zgodą Zgromadzenia Narodowego. Do wypowiedzenia wojny i do użycia armii poza granicą kraju, jakoteż do zawarcia pokoju konieczna jest poprzednia zgoda Zgromadzenia Narodowego.

Osoba zawiadowcy jest nietykalna, zawiadowcy przysługuje tytuł Jego Wysokość. Będzie mu przyznana pensya honorowa.

Francya nie myśli o federacyi naddunajskiej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Odnośnie do dyskusyi w sprawie federacyi naddunajskiej, która się toczy w komisyi dla spraw zagranicznych, pisze „Eclair“: Nie wierzymy, że koalicya, a w szczególności Francya myślała obecnie nad tem, by przeprowadzić zjednoczenie polityczne krajów naddunajskich. Koalicya życzy sobie tylko, ażeby nawiązano ponownie stosunki gospodarcze między krajami sąsiadującymi. Węgry nie mogą już ze względu na swoje geograficzne położenie być wykluczone z tych układów gospodarczych.

LITWA CHCE ZAWRZEĆ POKÓJ Z BOLSZEWIKAMI.

Moskwa. P. A. T. Radio krak. Z Rewlu donoszą, że litewski prezydent ministrów, Gałwanowski, oświadczył, iż Litwa jest gotowa zawrzeć pokój z Rosyą sowiecką.

PROTEST PRZECIW OPODATKOWANIU TYTONIU.

Wiedeń. P. A. T. „Tel. Comp.“ donosi z Berlina: Związek niem. fabrykantów papierosów postanowił wypowiedzieć miejsca wszystkim robotnikom i funkcyonaryuszom w fabrykach berlińskich z dniem 31 marca. Ma to być protest przeciwko opodatkowaniu przemysłu tytoniowego w Niemczech.

GNĘBIONA KULTURA NIEMIECKA.

Nordeich. P. A. T. Radio krak. Niemieckie dzienniki podają protest niemieckiego uniwersytetu w Pradze przeciwko planowemu gnębieniu tej starej placówki kultury ze strony Czechów.

SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Z Tyflisu donoszą, że silne trzęsienie ziemi w pobliżu miejscowości Geori pociągnęło za sobą straty w ludziach i spowodowało liczne spustoszenia.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 23 lutego 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	—	—	—
„ niemieckie	260 —	270 —	[illegible]
Ruble carskie po 100 rb.	230 —	250 —	[illegible]
„ „ „ 500	240 —	250 —	—
„ duńskie	65 —	75 —	3 —
Lei rumuńskie	310 —	320 —	16 —

Wiedeń, 24 lutego. P. A. T. Kursa austr. centrali dewiz z dnia 23 b. m.: Amsterdam 9400 (9400), Berlin 293 (298), Zurych 4250 (4250), Chrystyania 4675 (4675), Kopenhaga 3900 (3900), Sztokholm 5050 (5100), marki 292 (292), lei 340 (340), lewy 330 (330), szwajcarskie franki 4225 (4225), francuskie franki 1850 (1850), włoskie 1425 (1425), angielskie 900 (900), dolary 250 (250), ruble carskie 260 (260).

Kursa w wolnym obrocie z 23 b. m.: Zagrzeb 208—218, Budapeszt 10000 kor. 101—111, 1000 kor. 102—112, Kraków 128—142, Praga 298—314, Czechosłowackie noty koronowe po 5000 300—320, mniejsze 300—320, jugosłowiańskie 150—180.

Zurych. P. A. T. Kursa giełdowe z dnia 23 b. m.: Berlin 6.50 (6.50), Wiedeń 2.35 (2.35), Praga 6.70 (6.50), Holandya 52.33 (52.33), Nowy Jork 623 (623), Londyn 21.35, Paryż 44.50 (46.50), Medyolan 34.25 (34.50), Bruksela 46 (46.75), Kopenhaga 95 (93), Sztokholm 117 (116), Chrystyania 109 (109), Madryt 107 (107.50), Buenos Ayres 270 (272), noty koronowe 2.50 (2.50).

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dnia 24 b. m.: Renta majowa 95.50, austr. renta kor. 90.50, renta lutowa 99, węg. renta kor. 120, Losy tureckie 2300, Pryorytety kolei południowej 1325, Anglobank 963, Bankverein 930, Bodenkredit 2775, Zakład kredytowy 1110, Bank depozytowy 1000, Laenderbank 1122, Merkury 970, Unionbank 925, Bank obrotowy 790, Živnostenska 1730, Kolej północna 13.200, Koleje austr. 4280, Kolej południowa 640, Alpiny 4160, Berg und Huetten 12.000, Krupp 1745, Skoda 3140, Zieleniewski Apollo 4250, Fanto 15.000, Galicyjskie Karpaty 10.200, Galicya 12.800, Schodnica —.

NADESŁANE.

RODZINA SIEROCA składa podziękowanie za dar 106 K., zebrane na zabawie w domu WP. Sulimirowej.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Krzewian. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem K. Ferka.